

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIADZKI



GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja:
Toruń, Bydgoska 56
Filija Admin. Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filij: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 242

Hitler o Pomorzu

Wywiad „Daily Mail” z kanclerzem Rzeszy

London, 20. 10. (PAT.) „Daily Mail” zamieszcza rozmowę swego specjalnego korespondenta z kanclerzem Hitlerem.

Wywiad ten, bardzo obszerny, dotyczy całego szeregu spraw, Hitler deklaruje się nim, jako wielki przyjaciel Anglii, co jest zwiastem po jego sobotniej mowie, w której znalazł specjalnie życziwych słów pod adresem Anglii. Hitler oświadcza, że tzw. militaryzacja Niemiec nie ma zupełnie celów wojennych, lecz jedynie cele wychowawcze wewnątrz kraju, zwłaszcza walkę z komunizmem. Kanclerz zaprzecza również wiadomości o tym, jakoby rząd niemiecki obecnie przeprowadzał zbrojenia i donosił o zakupach broni i amunicji.

Najciekawszą częścią wywiadu jest bez względu na OSWIADCZENIE KANCLERZA

DOTYCZĄCE STOSUNKU DO POLSKI. Na zapytanie O KORYTARZ POLSKI, Hitler oświadczył co następuje: „Nikt normalny nie będzie uważał „korytarz” za jedną z wielkich zdobyczy konferencji pokojowej. Tego rodzaju urządzenie mogło jedynie przynieść w skutku wytworzenie wrogiego stosunku pomiędzy Niemcami a Polską, ale nawet traktat pokojowy daje nam

prawo żądania rewizji. Nikt w Niemczech nie myśli o tym, aby wystąpić do wojny z Polską w sprawie korytarza, ale wszyscy mamy nadzieję, że oba narody mogą się porozumieć i podjąć spokojną dyskusję. Przyszłość pokaże, czy nie jest możliwe, aby Niemcy i Polska znalazły takie rozwiązanie tej sprawy, które byłoby do przyjęcia dla obu stron”.

Spisek w Austrii

Rewizje i aresztowania oficerów

Wiedeń, 18. 10. (PAT.) Władze policyjne w Linzu wykryły daleko posunięte przygotowania do zamachu hitlerowskiego na koszar pułku saperów. Zamachowcy, którzy zdołali wciągnąć do spisku kilku oficerów, zamierzali zdobyć przez opanowanie koszar ważny punkt strategiczny, skąd mogliby kierować akcją, zmierzającą do opanowania całego miasta, co miało stać się hasłem powstania hitlerowskiego.

Jak już od dłuższego czasu policja zauważyła, że w domu jednego z emerytowanych oficerów pułku saperów odbywały się często zebrania, ostatnio nawet w nocy, co wzmogło tembardziej podejrzania. Powtarzające się od

piątku 13 bm. codzienne schadzki b. oficerów oraz znanych policji hitlerowców skłoniły władze do zarządzenia obławy.

W nocy z soboty na niedzielę policja otoczyła dom, w którym odbywało się zebranie spiskowców i aresztowała ich w chwili dyskusji nad planem napadu na koszar saperów. Na stole znaleziono szczegółowo opracowany plan akcji.

Pozatem policja skonfiskowała szereg dokumentów i akt, dotyczących zakonspirowanej działalności hitlerowskiej w Austrii. Ogółem aresztowano 10 osób, którym będzie wytoczony proces o zdradę stanu.

Sytuacja gospodarcza Polski

na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów

Warszawa 20. 10. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera Jędrzejewicza, posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu omówiono całokształt bieżącej sytuacji oraz ustalono ogólne wytyczne pracy gospodarczej na najbliższy okres. Ponadto komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania ministra rolnictwa i reform roln. o przebiegu akcji wykorzystywania surowców krajowych oraz załatwiono sprawy bieżące.

Prace budżetowe w Prezydium Rady Ministrów

(o) Warszawa, 20. 10. (tel. wł.). Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrzone będzie szereg dalszych projektów rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy. Jak się dowiaduje, ponadto Rada Ministrów przeprowadza pracę nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35.

Oficjalne oświadczenie Niemiec o wystąpieniu z Ligi Narodów

Berlin, 20. 10. (PAT). Biuro Wolfa donosi, że rząd Rzeszy notyfikował w formie oficjalnej generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów wystąpienie Rzeszy Niemieckiej z Ligi Narodów.

Czy małżeństwo Ottona Habsburga z Marią Sabaudzką zw. óci Austrii Bolzano

Rzym, 20. 10. (PAT). „Popolo d'Italia” bardzo ostro atakuje antyfaszystowskie stanowisko pretendenta do tronu austriackiego Ottona Habsburga, w ironiczny sposób odzywając się o oświadczeniu szefa monarchistów austriackich Wolfa, że małżeństwo Ottona Habsburga z Marią Sabaudzką wróci Austrii prowincję Bolzano. Dziennik zaznacza, że nie przemawia przeciwko temu, aby małżeństwo to nie doszło do skutku, jest jednak pewne, że prowincja Bolzano pozostanie na zawsze włoską.

Sztylet honorowy Przyjaźni faszystowsko-italijskiej

Berlin, 20. 10. (PAT). Generalny sekretarz włoskiej partii faszystowskiej Starace przekazał zastępcy kierownika partii narodowo-socjalistycznej Hessowi, za pośrednictwem konsula Monachium, sztylet honorowy partii faszystowskiej.

5 fenigów na germanizację

Bruksela, 20. 10. (PAT). Pisma belgijskie publikują fotografię propagandowych afiszków niemieckich, jakie są rozpowszechniane w celu germanizacji okręgów Eupen i Malmedy. Na afiszach tych „Unia niemiecka zagranicą” nakłaja, aby każdy złożył przynajmniej 5 fenigów na germanizację wyżej wymienionych okręgów. Jest to jaskrawym dowodem istnienia aparatystycznych organizacji antybelgijskich, o było przez rząd niemiecki zaprzeczane. „Le soir” i inne pisma belgijskie zapytują, jakie rząd zamierza z tego wyciągnąć konsekwencje.

Urząd niemieckiego handlu zagranicznego

Berlin, 20. 10. (PAT). W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszona została wczoraj ustawa o porządku niemieckiego handlu zagranicznego, wraz z odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi.

Na tej podstawie istniejąca specjalna centrala handlu zagranicznego otrzymała ma charakter instytucji urzędowej, podporządkowanej wódowi spraw zagr. Rzeszy i ministerstwu gośdodarki. Centrala ta nosić będzie obecnie nazwę urzędu Rzeszy dla spraw handlu zagranicznego.

Co dalej?

Jak sobie wyobrażają Niemcy rozwój stosunków międzynarodowych

Berlin, 20. 10. (PAT). Znamiennym objawem nastrojów nurtujących w tutejszych kołach oficjalnych jest artykuł „Deutsche Diplomatiscche Politische Korespondenz”, który pod tytułem „Elementy porozumienia” rozwija odpowiedź, daną przez Neuratha na ostatniej konferencji prasowej na zapytanie „Co dalej?”

Zdaniem autora artykułu, Niemcy mogą przyczynić się do obecnych trudności prze-

de wszystkim przez niepowtarzanie tych błędów, które doprowadziły do rozwiązania się rozmów w Genewie.

W dalszym ciągu autor wyjaśnia, na czym miały polegać te rzekome błędy. Pierwszym błędem było rzekomo połączenie obu przystąpić na armię o krótko terminowej służbie. Dalej omawia autor zagadnienie materiału wojennego, zaznaczając, że

Niemcy zrezygnują z wszelkiej broni, której się inni rzekną, jednak dozwolonej broni muszą się domagać w dostatecznej ilości, by zadokumentować swoje równouprawnie nie. Na żadnego rodzaju okres próbny Niemcy nie mogą się bezwzględnie zgodzić.

W sprawie kontroli autor tłumaczy, że Niemcy się na nią w zasadzie zgodziły o tyle, o ile rozciągnięta ona będzie również na inne państwa. Grunt do porozumienia znajdzie się zaraz, gdy inni zdecydowanie skonkretyzują swoje kroki rozbrojenowe, na które są gotowi.

Pismo kończy kurtuazyjnym ustępem, skierowanym w stronę Włoch, które jego zdaniem jedyne w przeciwieństwie do innych państw dawały dowody chęci porozumienia i uwzględnienia usprawiedliwionych żądań Niemiec.

W niezdrowej atmosferze zamętu

Paryż, 20. 10. (PAT). „Le Temps” pisze w artykule wstępnym, że należy się dziwić, iż Hitler szamocze się w niezdrowej atmosferze zamętu, wywołanego wystąpieniem Rzeszy Niemieckiej z Genewy. Chodzi o uspokojenie narodu niemieckiego. Co do izolacji moralnej i politycznej chodzi o pozostawienie opinii międzynarodowej, która wobec niepowodzenia konferencji rozbrojenowej okazuje co do przyszłości politykę pokojową. Gdy Niemcy ustąpiły z Ligi Narodów, bardziej niż kiedykolwiek należy dać dowód zimnej krwi wobec wielkiego narodu, który narodził się w niebezpiecznej awanturze. Jesteśmy pewni posiadanych przez nas środków i odrzucamy bez obawy taktikę zastraszenia.

Konferencji Rozbrojeniowej nie zastąpi „Pakt czterech”

Stwierdza to Henderson

Genewa, 20. 10. (PAT). Zapytany przez dziennikarzy o opinię w stosunku do sugestii, uczynionych w sposób nieoficjalny o opuszczeniu konferencji przez Niemcy, a zmierzających do zastosowania paktu czterech, przewodniczący konferencji rozbrojenowej Henderson oświadczył: „Uznaję, że mogą istnieć sytuacje, w których pakt czterech mógłby okazać się użyteczny dla ułat-

wienia układów w ramach Ligi Narodów. Opinie te wypowiedziałem już w Rzymie, w dniu, w którym pakt został podpisany. Jednak wszelkie próby zastąpienia przez pakt czterech konferencji rozbrojeniowej zwiększyłyby tylko nieufność i wyrządziłyby poważne szkody zarówno konferencji, jak i paktowi.

Tajemniczy sprzedawca franka

Berlin powtarza swe machinacje giełdowo-polityczne

Paryż, 20. 10. (PAT). „La Liberte” podaje: W ubiegły czwartek i piątek sprzedano około 2 miliardów franków na giełdach Londynu i Nowego Jorku, w sobotę zaś nadeszła wiadomość o wycofaniu się Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej i frank zaczął gwałtownie spadać. Dzięki lojalnemu stanowisku banków emi-

syjnych, specjalnie banku angielskiego, udało się w porę powstrzymać spadek franka.

„La Liberte” twierdzi, że tajemniczym sprzedawcą był Berlin i przypomina, że podobnymi sposobami posługiwały się Niemcy w przededniu incydentu w Agadr.

Koniecznym warunkiem: — dobra wola

Jak wiadomo, w chwili obecnej trwa już rozpoczęte pomiędzy Polską a Niemcami obrady, mające na celu uregulowanie wzajemnych stosunków gospodarczych, dotychczas prawie nieistniejących — zresztą nie z winy Polski. Sprawa ta, interesująca cały kraj, posiada dla Pomorza, jako bezpośrednio sąsiadującego z Rzeszą, szczególnie ważne znaczenie już chociażby tylko z uwagi na zagadnienie zbytu niektórych gałęzi pomorskiej produkcji rolniczej, której rynkiem odbiorczym był kiedyś teren Niemiec. Z tego więc względu nie od rzeczy będzie zdać sobie sprawę, jakie i od czego zależne są możliwości wyników w toczących się obecnie rokowańach.

Sprawa ułożenia się obrotów handlowych między Polską a Niemcami w drodze umownej — a więc zgodnie z interesem i potrzebami obu krajów — nie jest bynajmniej łatwą do rozwiązania. Jeżeli dokoła niej istnieje tak wiele trudności, to przyczyna tego nie leży w dziedzinie gospodarczej. Przeciwnie: — w dziedzinie tej istniało i istnieje między Niemcami a Polską znacznie więcej styczności, niż rozbieżności. Dążność do zwiększenia wzajemnych obrotów znajduje swe uzasadnienie chociażby w posiadaniu wspólnej granicy, jak i we wzajemnie się uzupełniających naturalnych cechach obu gospodarstw.

Przeważnie rolniczy charakter gospodarki polskiej znajdował niegdyś swe naturalne dopełnienie w przeważnie przemysłowym charakterze gospodarstwa niemieckiego. Już np. przed wojną obszary polskie b. zaborów: rosyjskiego i austriackiego wywoziły do Niemiec znaczną część nadwyżek produkcyjnych drewna, masła, jaj, mięsa i innych artykułów rolniczych, korzystając natomiast z przywozu niemieckich artykułów przemysłu. Ziemia zaś b. zaboru pruskiego, a szczególnie Pomorze, stanowiąc do pewnego stopnia również rynek odbiorczy niemieckich wyrobów przemysłowych, były wielkim spichrzem żywnościowym Rzeszy, a zwłaszcza jej stolicy.

Ten naturalny układ stosunków sprawiał, że w pierwszych latach powojennych udział handlu niemieckiego w polskim handlu zagranicznym był wyjątkowo duży i wynosił np. w wywozie polskim do Niemiec w r. 1924 aż 42,4 proc. Dopiero wypowiedzenie Polsce przez Niemcy w r. 1925 „wojny celnej“ zmieniło cyfry niemieckiego przywozu do Polski i nadwrócić polskiego wywozu do Niemiec. Mimo jednak faktu, że udział Niemiec w polskim wywozie spadł w pierwszych 7-miu miesiącach br. do 16,4 proc., a w przywozie do 18,4 proc., obroty te odgrywały nadal poważną rolę w wymianie handlowej obu państw.

Ośmioletnia „wojna celna“ nie przeszła bez śladu. Pod jej wpływem dokonały się głębokie przemiany w gospodarce, zmieniły się kierunki handlu zagranicznego, kształtowały się w znacznej mierze kierunki polityki handlowej. Wojna handlowa polsko - niemiecka, która początkowo niewątpliwie przyniosła pewne straty dla polskiej gospodarki, dała Polsce jednak w ostatecznym wyniku wzmocnienie gospodarki, a w szczególności wzmocnienie naszej produkcji przemysłowej, oraz rozbudowanie naszego handlu morskiego. Atak gospodarczy, skierowany przeciwko Polsce, wyzwolił — wbrew zamiarom atakujących — istniejące w narodzie polskim twórcze siły gospodarcze i skierował je ku usamodzielnieniu się od przemożnego dotychczas pośrednictwa niemieckiego.

Ale natomiast „wojna celna“ nie pozostała również bez wpływu na życie gospodarcze Niemiec. Poza pokąźnym zmniejszeniem się zbytu niemieckich artykułów przemysłowych, wprowadziła ona Niemcy na drogę popierania rodzimej produkcji rolniczej. Ponieważ jednak produkcja ta pracowała i pracuje w trudnych warunkach konkurencyjnych, przeto popieranie jej odbywać się musiało kosztem środków wyjątkowych, specjalnych ochronnych cel, subwencji

kredytowych itp. W rezultacie zdołano w Niemczech uzyskać pewien — niewielki zresztą — stopień samowystarczalności rolniczej, jednak stało się to za cenę znacznego podrożenia artykułów rolniczych, ogólnego podniesienia kosztów produkcji, a przez to: również osłabienia zdolności ekspansji niemieckiego przemysłu.

W chwili obecnej, naturalne możliwości wzajemnego rozszerzenia obrotów handlowych są już oczywiście — wobec wyżej wskazanych zmian — znacznie ograniczone, ale zawsze jeszcze dość poważne. Niemcy mogłyby stanowić jeszcze dzisiaj pojemne rynki zbytu dla całego szeregu polskich surowców, półfabrykatów i artykułów rolniczych, przy czym dopuszczenie danych towarów na rynki niemieckie nie sprzeciwiałoby się podstawowym kierunkom niemieckiej

polityki handlowej. Dotyczy to np. takich artykułów jak drzewo, drób, masło, jaja i inne rolnicze produkty wywozu niektórych niemieckich wyrobów przemysłowych, bądź w Polsce niewytwarzanych, bądź wytwarzanych w niedostatecznej ilości.

To są jednak dopiero możliwości. Ale rzeczywiste osiągnięcie pozytywnych wyników w toczących się obecnie rokowaniach nastąpić będzie mogło tylko wtedy, jeżeli obie strony kierować się będą trzeźwą oceną położenia w dziedzinie gospodarczej. We wszystkich poprzednich, tylokrrotnych już rokowaniach — Niemcy kierowały się niestety nie tą oceną gospodarczą, lecz względami politycznymi, dość niedwuznacznie zważaniami z Pomorzem...

Fakt, że tym razem Niemcy poraz pierwszy same zwróciły się do Polski o

Zjazdy harcerskie

W dniu 29-ym bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Rada obradować będzie m. in. nad sprawą programu prac Z. H. P. w roku najbliższym.

W dniach 30-go bm. do 2-go listopada rb. odbędzie się odprawa komendantów chorągwi harcerskich, na którą przybędą również członkowie komend harcerskich.

Na odprawie dyskutowane będą głównie dwa zagadnienia najżywiej obecnie interesujące harcerstwo — praca harcerska wśród młodzieży starszej, oraz szkolenie starszyny harcerskiej.

nawiązanie z nią rozmów dla ułożenia czy też nawet rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych, — Polska, a w szczególności zainteresowane w tej mierze Pomorze, przyjmuje z zadowoleniem. Na to jednak, by w wyniku rokowań naprawdę doszły do głosu zdrowe interesy gospodarcze obu krajów, potrzebny jest ze strony niemieckiej jeden konieczny warunek: — istotnie dobra wola, wolna od wszelkich politycznych posmaków.

Nie mają szczęścia do „korytarzy“ W podziemiach spalonego Reichstagu

Stare przysłowie mówi: „przeplynał morze, przy brzegu utonął“. Można by je zastosować w nieco zmienionej formie do niemieckiej „propagandy korytarzowej“. „Siegają po „korytarz“ polski, a wyspali się w korytarzu Reichstagu“.

Ostatnia rozprawa o podpalenie parlamentu berlińskiego upłynęła całkowicie pod znakiem... korytarza. Z tym korytarzem sąd będzie miał kłopot nielada, a ra-

czej z tajemniczym „ktosiem“, który się po tym korytarzu waleśał i zrywał nalepione papierki. Zdemaskowanie owego „gościa“ rozwiązałoby niewątpliwie całą zagadkę pożaru.

Nagły zgon

Na wstępie rozprawy przewodniczący komunikuje o nagłym zgonie generalnego konsula holenderskiego Knobela, który był

codziennie słuchaczem na rozprawie, wyrażając żal z powodu zgonu tak wybitnie obiektywnego człowieka. Zgon ten jest nadwyrz drczącą zagadką w kraju, gdzie „samobójstwa“ różnych niewygodnych osobistości są na porządku dziennym. Niewątpliwie rząd holenderski będzie usiłował rozwiązać tę tragiczną zagadkę.

Kolorowe paseczki

Przesłuchiwany następnie portier nocny zeznaje, że na jakieś 10 dni przed pożarem usłyszał w korytarzu podziemnym, podlegającym jego kontroli, „czyjeś“ kroki. Przypuszczał wówczas, że był to ktoś z przełożonych, kontrolujących służbę. O tem spostrzeżeniu zawiadomił dyr. Gallego, w wyniku czego otrzymał polecenie, ażeby wzmógł swoją czujność. Dla kontroli, czy ktoś nocą przechodzi korytarzem, świadek nalepił na framudze obu drzwi prowadzących do podziemnego korytarza niedostrzeżalne i kolorowe dobre paseczki, które otwierający drzwi musieli przerwać. Zabezpieczenia te, jak twierdzi świadek, były czasami przetrwane. Świadek przypuszcza, że ze swej loży mógł nie dosłyszeć kroków w korytarzu, o ile przechodzący zdjął obuwie.

Okazuje się dalej, że drzwi do hali centralnego ogrzewania, która stanowi punkt wyjścia podziemnego korytarza, łączącego Reichstag z pałacem Goeringa, były zamknięte. „Ktoś“ je zamknął. Świadek jednak nie wie, kto to uczynił.

Wizja lokalna w podziemiach

Gdy doszło do wizji lokalnej, kilkudziesięciu korespondentów zagranicznych i dziennikarzy niemieckich oprowadzonych zostało pod silną eskortą policji przez piwnice Reichstagu i podziemny korytarz aż do hali maszyn, znajdującej się przy pałacu prezydenta. Dziennikarze mieli sposobność zobaczyć skomplikowany labirynt wielkich korytarzy, mieszczących się w piwnicach gmachu Reichstagu, wśród których niewątpliwie łatwo mógłby zabłądzić (a jednak nie zabłądził!).

W piwnicach inż. Risse objaśnił obecnym w głównych zarysach działanie instalacji wentylacyjnych w Reichstagu, po czym dziennikarze przeszli podziemny tunel długości 140 m. Po przejściu przez ogród pałacu prezydenckiego, również otoczonego murem, wszyscy powrócili do gmachu Reichstagu.

Inż. Risse pokazywał poszczególne miejsca, które można byłoby dostać się do korytarza podziemnego, stale podkreślając, że przechodzący musieli być zauważony przez personel.

Zapomogi dla miast

W drugiej połowie grudnia rb. odbędzie się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego posiedzenie komisji komunalnego funduszu pożyczkowego - zapomogowego, na którym będzie dokonany rozdział zapomogi dla związków samorządowych.

Z pięciorgiem drobnych dzieci wydalono obywatelkę polską z Niemiec

Od pięciu dni w poczekalni dworca Warszawa — Główna nocowała jakaś kobieta z pięciorgiem drobnych dzieci. Bezdomną zainteresowała się policja i wówczas dowiedziano się kim jest nieznaną.

Nazywa się Florentyna Kapitanowa i pochodzi z Sosnowca. Przed 11-tu laty wyszła za mąż i zamieszkała w Niemczech, w Essen. Ostatnio mąż jej, członek „brunatnych koszul“ Hitlera pod wpływem nowych prądów zaczął zaniedby-

wać żonę i rodzinę. Wreszcie porzucił cudzoziemkę i sam wstąpił do szturmówek hitlerowskich.

Kapitanowa pozostała bez żadnych środków do życia, wobec czego z nakazu rządu niemieckiego jako obywatelkę polską wydalono ją z granic Rzeszy niemieckiej. Wraz z dziećmi przyjechała do Warszawy, gdzie nikogo nie znała i nie miała żadnych krewnych. Ofiary hitlerowskiego teroru zdołano umieścić w schronisku.

Więści polityczne z Warszawy

Pomorska prasa „narodowa“ zamieszcza w ostatnich dniach szereg wiadomości, zapowiadających, że w życiu politycznym nastąpią niebawem bardzo poważne a zasadnicze zmiany. To „rząd się zmieni“, to „sanacja upadnie“, to „do głosu dojdą żywioły narodowe“. Wszystko to wskazuje, że widocznie zbliża się jakiś przełom narodowy, że tylko patrzeć, że wybiła godzina, że czekać tatka latka. Pewność, z jaką prorocy „narodowi“ mówią o tym bliskim „przewrocie“, pozwala nam przypuszczać, że w łonie ich obozu istnieją zupełnie konkretne projekty, dotyczące organizacji życia — po przewrocie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, udało się naszemu warszawskiemu wysłannikowi natrafić na owe, starannie zakonspirowane projekty.

Jest ich bardzo wiele. Na plan pierwszy wysuwa się projekt zniesienia Żydów. Natychmiast po przewrocie „narodowym“ Żydzi zostaną zlikwidowani. W drodze wyjątku ocalają tylko Zawodowy Związek Szklarzy Mojżeszowego wyznania, którzy, jak wiadomo, był zawsze przyjaźnie usposobiony do poczynań Obozu Wielkiej Polski, a nawet niejednokrotnie finansował obwiewskie demonstracje, połączone z wybijaniem szyb w żydowskich sklepikach. Niedziwota — interes zbliża ludzi. Ci tłukli szyby, a tamci zarabiali na wstawianiu ich.

Niemniejsze znaczenie posiada projekt reformy kalendarza. Przywrócony zostanie kalendarz prawosławny, a to podobno na specjalne życzenie p. Romana Dmowskiego, który, jak dotąd, nie może się przyzwyczaić do polskiego kalendarza i skutkiem tego zawsze się spóźnia. Poza tym zniesione zostanie raz na zawsze imię Józef, a św. Józef zostanie przemianowany na św. Romana. Jedynie gen. Haller, za wyjątkowe zasługi, będzie mógł dożytno używać imienia Józef-Oblubieniec.

Na stolicę spadnie zaraz po przewrocie ob-

wiepolskim cały szereg reform. Tramwaje warszawskie zostaną przemalowane z koloru czerwonego na kolor zielony czyli antysemitki. „Jedynka“ będzie zniesiona, natomiast „Zer“ zostanie ochrzczone nazwiskiem jednego z najwybitniejszych posłów Klubu Narodowego. Nastąpią pozatem zmiany w nazwach ulic. Ulica obozna otrzyma nazwę olicy Obozu Wielkiej Polski, ul. Trębacka — Trampczyńskiego, ul. Rymarska będzie przemianowana na Rybarską, a ulica Gęsia na A-leje Strońskiego. Zniesione natomiast zostaną ulice: Marszałkowska i Belwederska. Za to na terenie więzienia mokotowskiego powstanie nowa dzielnica imienia Wojciecha Korfantego.

Na placu Romana Dmowskiego (dawnej Piłsudskiego) zamiast pomnika księcia Józefa stanie pomnik W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Jego Cesarska Wysokość będzie siedziała na koniu nieprawnie jej zabranym przez Poniatowskiego, a w prawicy będzie trzymała adreś holdownicy, wręczony jej swego czasu przez grupę Wielkiego Hetmana Obozu Wielkiej Polski.

Wszystkie inne pomniki warszawskie ulegną rozbiórce. Mickiewicz — za to, że podobno miał matkę-żydówkę, Kopernik — za wywrotowe myśli, król Zygmunt — tak sobie, a Jan Sobieski za sympatje dla Wiednia, a co za tem idzie, dla Dollfussa. Z ogólnej zagłady pomników ocalają tylko Szopen w nagrodę za to, że miał głowę odwróconą od Belwederu, czem odważnie manifestował swoje stanowisko opozycyjne.

Z pośród innych licznych projektów, dotyczących stolicy, zwraca uwagę jeszcze jeden projekt, do którego miarodajne czynniki obwiewskie przywiązują wielką wagę. Oto III-cj Most zostanie bezapelacyjnie i raz na zawsze zniesiony, zburzony, zlikwidowany.

A to na wszelki wypadek — ma j o w y...

Zajścia w Małopolsce przed sądem

Dalsze szczegóły burzycielskiej akcji Stronnictwa Ludowego

Szatan jest tchórzliwy i boi się siamotności
I dlatego najczęściej między tłumem gości.

Te słowa Mickiewicza przypomniał prokurator po zamknięciu przewodu sądowego w procesie rzeszowskim o zajścia w Wulce pod Lasem i Łukawcu, przedstawiając przebieg wypadków, jakie rozegrały się w Kosodrzy, Nockowej, Łukawcu i Grodzisku na skutek burzycielskiej akcji agitatorów i członków Stronnictwa Ludowego. Te słowa naszego wieszca dokładnie a równocześnie i obrazowo przedstawiają tę siłę, pod której wpływem działał tłum.

Przedmiotem przestępstwa — mówił prokurator — jest policja, podmiotem tłum. Opierając się na materiały uzyskane w czasie dochodzeń i w czasie przewodu sądowego prokurator wykazał winę oskarżonych. Prokurator dłużej zatrzymał się na wypadkach w Wulce, gdzie policja, zaatakowana przez tłum, w obronie własnej musiała użyć broni. Najprzód oddano salwę w powietrze, a gdy nie odniosło to skutku — oddano salwę w tłum. 5 zabitych i 4 ciężko rannych — oto ofiary działania tłumy. Pod osłoną nocy, w szuku bojowym wycofuje się oddział 21 funkcjonariuszy policji, unosząc na granatowej pelerynie śmiertelnie rannego kolegę — szóstą ofiarę zająć. Część sprawców tego czynu siedzi już na ławie oskarżonych, oczekując wyroku. O wydanie tego wyroku — kończył prokurator — wnoszę w imię ładu i porządku publicznego, a przede wszystkim w imię sprawiedliwości.

MARSZ NA NOCKOWĘ.

O dalszych wywrotowych wystąpieniach Stronnictwa Ludowego mówi jeszcze jeden proces, który rozpoczął się przed sądem okręgowym w Tarnowie. Na ławie oskarżonych zasiadło 42 włóścian z szeregu gmin powiatu ropczyckiego. Akt oskarżenia obejmuje co następuje:

Po napadzie 2-tysięcznej gromady chłopskiej we wsi Nockowa na oddział policji, które to zajście było przedmiotem osobnej rozprawy, po gminach okolicznych, nawet dość odległych od miejsca wypadku rozeszły się o tem wiadomości, podawane niejednokrotnie przez konnych posłańców. Wiadomość ta znalazła ten oddział, że niektórzy bardziej ruchliwi osobnicy zaczęli organizować grupy chłopów, wzywając ich do zbiórki i do marszu do Nockowej. Gromady te prowadziły w stronę Nockowej celem przyścia z pomocą tamtejszym chłopom w walce z policją i w celu niedopuszczenia do ewentualnych aresztowań sprawców napadu na policję. Grupy te spóźniły się jednak, gdyż zajścia w Nockowej trwały krótko, zaledwie kilka minut i po rozproszeniu napastników w Nockowej zapanała wkrótce spokój. Nadciągające gromady, dowiedziawszy się, że w Nockowej panuje spokój, powróciły do domów. W gminie Nawsię nawoływano chłopów do marszu na Nockową. Tłumaczono

im, aby szli „na panów”. We wsi Wiśniowej zebrano gromadę około 25-ciu chłopów pod hasłem „przeciw policji”, z Olchowej prowadzono chłopów do Nockowej, bo „tam biją”. Szły dalej do Nockowej gromady ze Szkodnej, z Pustkowie, na pomoc tamtejszym chłopom, „którzy walczą z policją”.

Członkowie jednego Stronnictwa

Przy organizowaniu tych grup, niektórzy oskarżeni dopuszczali się aktów terroru wobec tych, którzy iść nie chcieli. W toku dochodzeń okazało się, że organizato-

rzy i kierownicy gromad chłopskich, świadomi byli celu ich istnienia. Celem tym było wzięcie udziału w napadzie chłopów w Nockowej na policję, eskortującą aresztowanych, a zatem celem ich było przestępstwo.

Akt oskarżenia stwierdza w zakończeniu, że jest rzeczą charakterystyczną, iż wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego, niektórzy z nich należą do osób kierowniczych miejscowych kół tego stronnictwa.

Trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Zmiany w taryfie celnej

Obniżka celnych opłat manipulacyjnych

Rada ministrów na wniosek min. skarbu uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o częściowej zmianie taryfy celnej. Dekret ten, poza utrzymaniem w mocy dotychczasowego poziomu stawek celnych, wprowadza szereg poprawek, odnoszących się do zauważonych pewnych błędów i usterek w nowej taryfie celnej.

Podkreślić należy, że uchwalony dekret P. Prezydenta podwyższa stawki celne tylko formalnie, a mianowicie w odniesieniu do poziomu nowej taryfy celnej; natomiast faktycznie utrzymuje tylko stan dotychczasowy. Podwyżki stawek celnych, wprowadzone rozporządzeniami dla pewnych artykułów, weszły w życie przed przystąpieniem Polski do międzynarodowej konwencji o rozejmie celnym. Zrównanie stawek celnych, ustanowionych nową ta-

ryfą do poziomu podwyższonego przed zawarciem tej konwencji, w niczem nie narusza rozejmu celnego.

Pozatem wprowadzona została zniżka opłat manipulacyjnych, które w roku ubiegłym podwyższone zostały z 10 proc. na 20 proc. ad valorem. Podwyżkę opłat manipulacyjnych wprowadzono na okres przejściowy. Miała ona na celu pewne wzmocnienie naszej ochrony celnej. Obecnie po wejściu w życie nowej taryfy, która reguluje stosunki celne na nowej podstawie, motywy utrzymania tak wysokich opłat manipulacyjnych odpadły.

Z tego względu wysokość opłat manipulacyjnych obniżona zostaje do dawniejszego poziomu, a mianowicie z 20 proc. do 10 proc. ad valorem, jako opłata za czynności dodatkowe.

Palki i noże „narodowców”

Napadają i na koleżanki

W związku z bójkami wśród studentów na Uniwersytecie warszawskim, Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, — Stow. Samop. S. U. W. wydał poniższą odezwę do młodzieży akademickiej:

„Od szeregu dni rozgrywają się na terenie Uniwersytetu wypadki, które przynoszą ujmę godności polskiego akademika. Nieliczne jednostki niegodne miana akademików, wspomagane przez podejrzaną osobników, nie mających nic wspólnego z Wyższą Uczelnią, — uzbrojone w palki, kastety i noże, dokonywują bandyckich napadów na Kol. Kol. nie odpowiedzialnych im swą przynależnością organizacyjną pod względem politycznym. Grupy te rzucają się na pojedynczo idących kolegów, a nawet koleżanki, bijąc ich nieraz do utraty przytomności.

Fakty powyższe świadczące o barbarzyńskim zdziczeniu, spotkały się z należytem potępieniem i oburzeniem całej młodzieży akademickiej.

Zarząd Bratniej Pomocy Pol. Młodzieży Akademickiej, — Stow. Samop. Stud. U. W. wzywa przeto ogół Koleżanek i Kolegów do spokojnej pracy, zdala od waśni i jałowych sporów politycznych, wzniecanych przez nieodpowiedzialne czynniki, siejące zamęt i niepokoje na Uniwersytecie. Niechaj za przykładem Bratniej Pomocy P. M. A., która nie zamierza reagować na najrozmaitsze ataki i napaści, — pójdą wszyscy, wynikami rzetelnej, pozytywnej pracy, świadcząc o słuszności swej Sprawy”.

* * *

Młodzież akademicka z pod znaku b. O. W. P. zdobyła się na powtórzenie „dowcipu”, który zrobiono w ub. tygodniu z ulotkami Br. Pom. P. M. A., kiedy mianowicie, kilka ulotek podpalono na dziedzińcu uniwersyteckim. W tym wypadku chodziło już nie o ulotki, ale o czapki. Inicjatorzy nowej imprezy nabyli pięć czapek wyżej wymienionego stowarzyszenia i spalili je w pobliżu wejścia na Uniwersytet.

Nawet dzieciom polskim grożą obozem koncentracyjnym

Powiatowe władze szkolne z inspektorem Olbrichem na czele oraz władze kryminalne (!) i miejscowa żandarmerja urządziły nagonkę na dzieci szkolne z Małych Ramz (powiatu sztumskiego na Powiślu), uczęszczające do szkoły polskiej w Śadlukach. Tłumnie zjechało do zabudowań folwarcznych majątku Małe Ramzy, własność Kazimierza Donimirskiego, gdzie pod groźbą umieszczenia w obozie koncentracyjnym (!!) spisywano protokoły w sprawie rzekomego wymuszania posyłania dzieci do polskiej szkoły. Niektórzy Polacy z obawy przed utratą zarobku, przyrzekli posyłać dzieci do szkoły niemieckiej. Dzięki natychmiastowej akcji Tow. Szkolnego ilość dzieci w szkole polskiej utrzymała się na dawnym poziomie.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Mostach Wielkich

W dniu 21-ym października rb. odbędzie się odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego na dziedzińcu szkoły fachowej dla szeregowych policji państwowej w Mostach Wielkich.

Spadek cen

w ostatnich pięciu latach

Rozpatrując wskaźniki cen hurtowych za ostatnich 5 lat, można stwierdzić, że od okresu największego ożywienia, tj. od r. 1928 do chwili obecnej ogólny poziom cen w Polsce obniżył się o 41,9 proc., przy czym ceny żywności i używek spadły o 45 proc., a artykułów przemysłowych o 39 proc. Ponieważ na ceny artykułów rolnych w r. 1928 oddziaływał szereg czynników, m. in. o charakterze spekulacyjnym, utrzymujących te ceny na poziomie wyższym od normalnego, przeto obecnie osiągnięty został stan pewnej równowagi. W zakresie artykułów przemysłowych surowce spadły od r. 1928 do chwili obecnej o 42,8 proc., półfabrykaty o 40 proc., a wyroby gotowe o 34,7 proc.

Delegacja rzemieślnicza do Sowietów

Do Sowietów ma wyjechać specjalna delegacja rzemieślnicza w celu nawiązania stosunków handlowych. W skład delegacji wejdzie sześciu przedstawicieli poszczególnych iab rzemieślniczych oraz 15 rzeczoznawców branż skórzanej, spożywczej i metalowej.

Kontrola wywozu jaj

Od dnia 1-go października rb. wprowadzona została kontrola graniczna przy wywozie jaj z Polski. Przeprowadzenie kontroli ma na celu podniesienie jakości produktu eksportowego, zapobieżenie wywozowi jaj nieodpowiednio selekcyjonowanych, brudnych itp. Kontrola wywozu wprowadzona została na okres przejściowy.

Zarząd warszawskiej Izby Rolniczej

Prezesem Zarządu Warszawskiej Izby Rolniczej wybranym został p. inż. Bolesław Przedpolski, dyrektor „Polminu”, wiceprezesem p. inż. Janusz Rudnicki dotychczasowy Komisarz Warszawskiej Izby Rolniczej.

Drob z Polski do Szwajcarii

W ciągu września r. b. Polska dostarczyła na rynek szwajcarski 41.980 kg drobiu bitego wartości 9 tys. fr. szwajc. Ogólny przywóz drobiu bitego do Szwajcarii w tym okresie wyniósł 2.700 p., wartości 483 tys. fr., przy czym głównym dostawcą była Jugosławia, Rumunia, Francja, Włochy i Austria.

Należy nadmienić, że od 4 października rb. został wprowadzony zakaz przywozu drobiu ze wszystkich krajów, spowodowany tem, że po wyczerpaniu kontyngentów importerzy szwajcarscy przywozili drobiu po ele wyższem — poza kontyngentami.

Polski bekon na rynku angielskim

W ciągu tygodnia ubiegłego wysłano z Polski do Anglii ogółem 591.281 kg. bekonów w porównaniu do 607.351 kg. z tygodnia poprzedniego. Szynek natomiast wysłano w ubiegłym tygodniu 70.543 kg., podczas gdy w tygodniu poprzednim tylko 68.138 kg. Ceny polskich szynków peklowanych notowała giełda londyńska w tygodniu ub. po 60—64 szyl. za sentnar.

Stan małżeński na słodko i na kwaśno

Osobliwa potrawa kuchni hitlerowskiej

„Völkischer Beobachter” naczelnym organ hitlerowski, uszczęśliwia swoich czytelników niejednokrotnie fantastycznie wprost interesującymi artykułami. Do takich bezsprzecznie zaliczyć należy rozważanie nad „Deutsche Küchenpolitik” (niemiecką polityką kuchenną) zamieszczone w dodatku dla kobiet w numerze z 18 października. Czytamy tam np. o wychowaniu apetytu o „niemieckim jedzeniu dzicyzny w niedzielę” (Deutsches Jagdessen für den Sonntag), o pomidorowym głodzie i innych niemiłej fascynujących wprost zagadnieniach.

Zupełnie jest rzeczą słuszną i naturalną, że państwo, które nie jest samowystarczalne gospodarczo, prowadzi planową politykę kuchenną, sądzimy jednak, że nie ma potrzeby gotować knedli w nastroju pochodu bogów do Walhalli, bo śmiertelność zabija nawet — w kuchni!

Autor wspomnianego artykułu przypomina złote myśli lekarza z przed stu lat niejakiego Kolba, który w jakimś niezwykle sławnym dziele pięknie i tajemniczo nazwanem „Bromatologia” pisał w ubiegłym stuleciu: „Co Amerykanin spożywa bez szkody, szkodzi Azjacie, a co Afrykanin trawi, niezdrowe jest dla Europejczyka”. Nie jest to coprawda dla nas rewelacją np. surowa konina wygrzana pod siodłem turczyka zawsze o młodości przyprawiłaby polaka nawet nieświadomego „Küchenpolitik”.

Reichsstatthalter z Hamburga rzucił niedawno hasło przeznaczenia wotorku na Reichsliischtag — dzień państwowej ryby. Z tego wynika, że apetyty Niemców kierowały się dotąd ze szczególnym smakiem ku rybom zagranicznym, które bądź co bądź są jednak zawsze... bardzo drogie.

Wśród najróżniejszych przepisów ku-

chennych zachwycający jest prosto przepis na potrawę czwartkową z czasów Fryderyka Wielkiego. Sama nazwa jest już wręcz piramidalna: „Ehstand der bald süß bald sauer ist” (Stan małżeński na słodko i na kwaśno).

Otóż ów „stan małżeński” robi się ze świnii. Kraje się uszy i nogi jak makaron, potem zaś fabrykuje się z tem różne kombinacje dodając wina a zwłaszcza... cukru. Nie ulega wątpliwości, że zastosować się da odnośnie do „stanu małżeńskiego” zasada ogłoszona przed stu laty w owej znamiennej „Bromatologii”: „co trawi jeden — tego absolutnie nie znieśie drugi.”

Polski żołniedk np. nie znieśie w żaden sposób spokojnie niemieckiej polityki kuchennej i „stanu małżeńskiego” nietylko na kwaśno, ale przede wszystkim... na słodko!

KINO
„LIRA“
Strumykowa 3
Najwspanialsze jubileuszowe arcydzieło produkcji polskiej podług powieści nieśmiertelnego STEFANA ŻEROMSKIEGO
DZIEJE GRZECHU
W rolach głównych artysty polskiego ekranu: Karolina Lublenska, Bogusław Samborski, Junosza Stępowski, Józef Węgrzyn, Jerzy Leszczyński.
GRZECH! UPADKI! POKUTA!
Tylko dla dorosłych!
Początek o godz. 5. 7. 19. W niedz. o godz. 3, 5, 7 i 9

KRONIKA
sobota 21 października
TORUN
Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek Jana Kantego
Sobota URSZULI P. M.
— Nocny dyżur aptek. Do środy dnia 25 bm. dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Orłem Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN.
Mars — „Dzieje grzechu”.
Światowid — „Uśmiech szczęścia”.
Palace — „Serce obłąkane”.
Lira — „Dzieje grzechu”.

TEATR NARODOWY
W TORUNIU
Tel. kasy 900 dyr. Józef Cornobis Sezon 1933/34
REPERTUAR
W piątek, dnia 20 bm. teatr nieczynny
W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 16-tej Przedstawienie dla młodzieży szkolnej „LILLA WENEDA”
Tragedia Juliusza Słowackiego
Ceny najniższe od 0,30 do 1.— zł
W sobotę, dnia 21 bm. o godz. 20-tej Prapremjera „TAJEMNICA TALJI KART”
Sztuka w 3 akt. Jana Z. Weydlera.
W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16-tej Tania popołudniówka „DWADZIEŚCIA DNI KOZY”
Komedja w 3 akt. M. Henequin’a
Ceny najniższe od 25 gr. do 1.45 zł.

Informator dla przyjezdnych
w Toruniu

- Polecamy restauracje i kawiarnie:**
Dwór Artusa, pierwszorzędną restaurację na Pomorzu — Dancinąg
Dobrze zjeść można tylko: Kantorowicz, Toruń, Szeroka 8.
Śniadalnia — Winiarnia — Maćkowiak — Szeroka 24.
Restauracja „Satyr”, Łazienna 13. Pierwszorzędną kuchnię — Dancinąg.
Śniadalnia. Probiernia win — Grzeszkowiak daw. Dammann i Kordeas, St. Rynek 33.
Śniadalnia — Winiarnia — Probiernia. Nowaczyk, St. Rynek 5.
Najlepsza okazja kupna:
Drogerja i perfumerja „Universal”, Szeroka 17 tel. 86.
Autoradjo Skład, Mostowa 15, tanio lampy Philipsa.
B. Hozakowski, ul. Mostowa 28. tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.
Bielizna, kapelusze i wszelkie artykuły męskie Albin Zieliński, St. Rynek 33.
Optyka, Bandaże, Gustaw Meyer, Żeglarska 23. tel. 248
Biurove przybory papeterja J. Włoch, Przedzamcze 9.
Schwenkgrub — Radio, ul. Łazienna 17 Aparaty — części.
Futra i sukna cywilne i wojskowe. Ceny przystępne. Szeroka 16, I p.
Gustaw Heyer, Szeroka 6 tel. 517.
Szkło — Porcelana, zabawki — lampy elektryczne.
B. Wilamowski, Żeglarska 24. — Taniol Bielezna — Galanterja — Trykotaże.
Futra i skórki — wielki wybór — ceny przystępne. Warszawski Skład Futer. Łazienna

Z miasta
— Walne zgromadzenie Tow. Ogródków Działkowych w Toruniu odbędzie się w dniu 23 października 1933 o godz. 18-tej w Ickalu p. Kilichowskiego Ogród Wenecja na małej sali, ul. Grudziądza róg ul. Legionów, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, Wybór Marszałka Zgromadzenia, sprawozdanie roczne: prezesa, sekretarza i skarbnika, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór Zarządu, wybór Komisji Rewizyjnej, zatwierdzenie wniosków zgłoszonych przez Członków Towarzystwa naj-

**„Filar krajowej produkcji filmowej”
zasadzony na 10 miesięcy więzienia**
Epilog głośnej afery Dworkowskiego, b. właściciela kina „Lux”

Głośna przed niedawnym czasem afera oszukańcza b. właściciela kina „Lux”, niejakiego Dworkowskiego, znalazła wreszcie swój epilog w Sądzie Apelacyjnym w Toruniu.
Dworkowski, jak twierdzi b. artysta scen niemieckich, a nawet ponoć b. dyrektor teatrów dramatycznych w Bremie i Lubece jak się okazało, ma nietylko wybitny talent aktorski, ale i niezaprzeczoną umiejętność organizowania różnego rodzaju afer, które tak sprytnie, z takim mistrzostwem aranżował, że przez długi okres czasu uchodził za poważnego przedsiębiorcę, mało tego za filara krajowej produkcji filmowej.
Gdy w Poznaniu i Bydgoszczy poznano się na zdolnościach p. Dworkowskiego, sprytny aferzysta przeniósł swą bazę ope-

cyjną do Torunia, gdzie otworzył kino, najpierw pod nazwą „Słońce”, zmieniając potem nazwę na jeszcze bardziej romantyczną „Lux”. Kino to Dworkowski założył na turalnie bez pieniędzy, ale aby je uruchomić musiał nietylko ponabywać cały szereg urządzeń technicznych, lecz wejść w stosunki finansowe z warszawskimi przedstawicielstwami światowych wytwórni filmowych. W tym celu sprytny oszust założył fikcyjne Towarzystwo Akcyjne, które figurowało jako prawny właściciel oszukańczego przedsiębiorstwa. Mydłąc oczy dostawcom Towarzystwa Akcyjnego, dość łatwo udało się Dworkowskiemu ponabierać naiwnych na wysokie kwoty.
Początkowo kino prosperowało doskonale, dając wcale poważne dochody. P.

Dworkowskiemu jednak dochody te nie wystarczały. Zaczął prowadzić gospodarkę rabunkową, naciągając przytem coraz to nowe osoby. „Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie” — mówi stare, ale jakże prawdziwe przysłowie. Pewnego dnia kilku wierzycieli zniecierpliwionych wiec nie odkładanymi terminami płatności, podejrzewając przytem jakieś niesumienności zgłosiło się do prokuratora, który po kilku godzinnych śledztwie zaarrestował Dworkowskiego.

I co się okazało. Dworkowski sam nie posiadał ani jednej akcji fikcyjnego Towarzystwa Akcyjnego, wszystkie bowiem po rozdawał różnym osobom, fałszując przytem tak „artystycznie” księgi handlowe, że nawet najbardziej wytrawni buchalterzy nie mogli rozwikłać tych zagadek buchalteryjnych. Naturalnie, na tych wszystkich kombinacjach Dworkowski w sposób oszukańczy zarobił wiele dziesiątek tysięcy zł.

W pierwszych tygodniach r. b. odbyła się rozprawa w toruńskim Sądzie Okręgowym, na której Dworkowski został zasądzony na rok więzienia. Na skutek wniesionego odwołania w Sądzie Apelacyjnym odbyła się wczesną wiosną druga rozprawa, w wyniku której Dworkowskiego uniewinniono. Z wyrokiem tym nie zgodził się prokurator i założył kasację. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Sąd Apelacyjny po ponownym przeprowadzeniu rozprawy, uchylił poprzednie orzeczenia i w ubiegłym czwartek ogłosił wyrok, uznający oskarżonego winnym zbrodni z art. 39 i 73 i wyst. z art. 41 k. k. i za to zasądził go na 10 miesięcy więzienia i poniesienie kosztów sądowych.

Trybunałowi przewodniczył sędzia S. A. Kurkowski, przy współudziale sędziów S. A. Hermana i Gutmana, oskarżał prokurator Poleski; oskarżonego we wszystkich instancjach bronił adw. Z. Wiśniewski.
Zaznaczyć należy, że oskarżony Dworkowski z powodu niedawno wykrytej nowej afery, tym razem fałszowania stempliów magistrackich na biletach kinowych, siedzi w areszcie śledczym.

Ponura zagadka Wisły
Tajemniczy płaszcz wojskowy na poręcz mostu — Ogniomistrz Cieślewicz prawdopodobnie popełnił samobójstwo

Onegdaj około godz. 5-ej rano jeden z wczesnych przechodniów, znajdując się na moście kolejowym, prowadzącym na Dworzec Przedmieście usłyszał w pewnym momencie plusk wody, spowodowany upadkiem jakiegoś ciężkiego przedmiotu, jednocześnie zaś jakiś odgłos, jak gdyby krzyk człowieka. Z powodu panujących jeszcze w tej porze ciemności, przechodzień ów nie był w stanie nie zobaczyć i nie mógł sprawdzić swoich spostrzeżeń, — ostatecznie więc mógł się mylić, przypuszczając, że to jakiś człowiek wpadł do wody.
Po pewnym czasie jednak na moście znaleziono płaszcz wojskowy, przetrzucony przez żelazną poręcz, właściciela którego nigdzie nie można było odszukać. Na płaszczu widniały oznaki sierżanta z oznaczeniem formacji wojskowej Dyon Pom. Artylerji.

Zawiadomiona o fakcie tym żandarmerja, weszła natychmiast do dochodzenia, rozpoczynając od uzupełnienia nazwiska właściciela tajemniczego płaszcza. W Dyonie Pom. Art. stwierdzono dłuższą nieobecność jednego tylko ogniomistrza, Wojciecha Cieślewicza. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że znaleziony na moście płaszcz był jego własnością.
Co stało się z ogn. Cieślewiczem — dotychczas nie wiadomo, jest jednak rzeczą prawie pewną, że w celach samobójczych rzucił się do Wisły i utonął, gdyż przemawiają zatem wszystkie podane wyżej okoliczności.
W każdym bądź razie dotychczasowe poszukiwania Cieślewicza wzgl. jego zwłok nie dały żadnego rezultatu. Nieznana jest również przyczyna dla której nieszczęśliwy podoficer mógł popełnić samobójstwo.

Od szubienicy do wolności
Lewandowski uniewinniony przez Sąd Apelacyjny

Rzekomy członek bandy rozbójniczej Schielkego i Klamurzyńskiego, który jako pierwszy za polsk. czasów zawiścił na szubienicy w Toruniu Czesław Lewandowski rob. 1. 24 rodem z Kótowa pow. Rypin został dopiero później ujęty, i stanął przed Trybunałem Karnym sądu okręgowego w Toruniu.
W dniu 1 września br. odbyła się rozprawa w wyniku której Lewandowski zasądzony został na 10 lat więzienia. Na podstawie dochodzeń i przewodu sądowego Sąd przyjął wówczas za ustalone, że Lewandowski wspólnie z tam-

tymi usiłował popełnić zabójstwo na osobie rzeźnika Kraszkiewicza z Dąbrowy Chełmińskiej, wywabiając go w ten sposób do lasu i tam zadać mu ciężką ranę postrzałową. Przebieg tej rozprawy w swoim czasie obszernie zreferowaliśmy.
Od wyroku tego Lewandowski założył apelację i na ponownej rozprawie, dn. 17 bm. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, uchylił wyrok pierwszej instancji i oskarżonego dla braku dostatecznych dowodów winy uwolnił.

**Niemiec, właściciel tartaku palil
przemycane cygara**
Kompromitujący wynik rewizji u p. Rinowa

U p. Waltera Rinowa, Niemca, właściciela tartaku, przeprowadzono ostatnio w jego willi przy ul. św. Józefa rewizję, która dała kompromitujące wyniki.
Znaleziono u niego mianowicie większą ilość różnych wyrobów tytoniowych, cygar i papierosów, przemycanych z Niemiec, oraz kilka talij kart do gry niemieckiego wyrobu a nadto, co ważniejsze broń bez pozwolenia.

W toku dochodzenia p. Rinow tłumaczył się, że zarówno wyroby tytoniowe, jak i karty dostał od swych znajomych i krewnych, którzy rzekomo legalnie przewieźli je przez granicę. Ile prawdy jest w tem tłumaczeniu się wykaże dalsze śledztwo i rozprawa sądowa.
Przemycane przedmioty skonfiskowano i przekazano do Inspektoratu Celnego.

Sołtys z Dębina godny swego kolegi z Małej Złejwsi
Zamiast do Banku Polskiego wpłacał pieniądze... do własnej kieszeni

Sołtys Konstanty Grabowski w Dębnie pow. Toruń wzorem swego kolegi, niedawno zasądzonego sołtysa z Małej Złejwsi Mikołaja Ostrowskiego odznaczał się wielką lekkomyślnością w sprawach finansowych inkasując reszty od płatników na rzecz Pomorskiego Banku Rolnego, schował do własnej kieszeni bagatelkę... 1030 zł., za co znalazł się w ub. czwartek na ławie oskarżonych.
Sędzia sądu okręgowego Nawrocki, na wniosek prokuratora Janowicza wymierzył niesumiennemu sołtysowi 10 miesięcy więzienia, i pozbawił go praw obywatelskich na lat 5.

Z teatru
— „Tajemnica talji kart”. Już tylko jeden dzień dzieli nas od fascynującej prapremjery na scenie Teatru Narodowego, w sobotę bowiem ujrzymy graną po raz pierwszy w Polsce świetną sztukę Jana Z. Weydlera pt. „TAJEMNICA TALJI KART”, wyróżnioną na konkursie Zaspu. Sztuka ta, której treść jest głębokim przekrojem współczesnej społeczności a której sensacyjna fabuła walczy o lepsze z głębią ujęcia tematu wzbudziła obrzytmie zainteresowanie w Toruniu. Doskonałą obsadę tej sztuki stanowią: pp. Kaniewska, Zarembyna, Cedzyńska, Cornobis, Block, Laurentowski, Jejde, Mazanek, Ilciewicz, Krugowski, Barański, Kecher Tomaszewski i K. Jorda.

Kupon
„Dnia Somorskiego”
do kina „Mars”
upoważnia do nabycia
2 biletów ul.owych
w dniu 20 października 1933 r.
(Wyciąć i przedłożyć w kasie).

Odyseja „barona” Förstera
Wędrowka z jednego więzienia do drugiego

Pisaliśmy niedawno o „przygodach” rzekomego barona „inżyniera i doktora z Medjolany — recte żydka z Piotrkowa, niejakiego Förstera, skazanego przez władzę administracyjną na areszt że nieprawnie używanie tytułów. Obecnie dowiadujemy się, że Förster założył od tego wyroku apelację i w związku z tem przez Sąd został zwolniony.
Nie znaczy to jednak, aby wypuszczono spry-

ciarza tak od razu na świeże powietrze. Bynajmniej — istnieje bowiem inna jeszcze sprawa, w której rola Förstera jest nie do zastąpienia. Jak pamiętamy imię pan „baron” poszukiwany jest przez prokuratora w Lublinie za jakieś poprzednie sprawy. Policja zajmie się przetransportowaniem go do jego nowej, lubelskiej siedziby.

później do 20 bm. na ręce Prezesa, wolne głosy, zamknięcie zgromadzenia.
— Zaginięcie chłopca. Marja Gętkowska, zamieszkała przy ul. Wiązowej nr. 18 zgłosiła w policji, że jej 1-letni synek, Henryk wyszedł w dniu 17 bm. z domu i dotychczas nie wrócił. Za zaginionym chłopcem rozpoczęto poszukiwania.
— Rach statków na Wiśle. W dniu 19 bm. przepłynęły przez Toruń następujące statki żeglugi rzecznej:
Mars — z Gdańska do Warszawy, Mickiewicz — z Warszawy do Gdańska, Chopin — z Warszawy do Grudziądza, Warneńczyk — z Warszawy do Torunia, i z powrotem do Warszawy, Kordecki z Gdańska do Torunia z 3 berlinkami, Jagiełło — z Gdańska do Warszawy.

Telegramy Z ostatniej chwili

Ojciec święty błogosławi Polsce w czasie audjencji pielgrzymki polskiej

Bzym, 20. 10. (PAT). Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji narolową pielgrzymkę polską, która ofiarowała mu paramenty żółto-białe, utkane z jedwabiu. Rzeźbiarka Kamińska ofiarowała stację Męki Pańskiej.

Pielgrzymom towarzyszyli ambasador Skrzyński z małżonką i personelem ambasady, nuncjusz Marmaggi generał zakonu jezuitów O. Ledóchowski i 7 biskupów polskich.

Papież serdecznie powitał pielgrzymów, oświadczając m. in., że jubileusz przypadł na

ciężkie czasy ogólnego kryzysu moralnego i materialnego. Należy tembardziej modlić się i błagać pomocy nieba. Mieliśmy bowiem niedawno przykład że starania ludzkie zawodzą.

Ojciec święty pobłogosławił pielgrzymów, sioła, miasta i całą Polskę, a szczególnie kapłańską i biskupów.

Hold bohaterowi z nad Elstery złożyło wychodźstwo polskie z Saksonji

Lipsk, 20. 10. (PAT). Dnia 18 bm. jako w 120 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, całe wychodźstwo polskie w Saksonji złożyło tradycyjny hold bohaterowi z nad Elstery.

Nad wieczorem Polonia lipska z konsulem R. P. i członkami konsulat w corpe zebrała się przed pomnikiem ks. Józefa, gdzie w

mieniu licznych towarzyszt złożono mnóstwo wieńców i kwiatów ze wstęgami o barwach narodowych. Przemówienie okolicznościowe wygłosił konsul Brzeziński. Bezpośrednio potem w sali domu polskiego odbyła się uroczysta akademja, zakończona wysłaniem do rady miejskiej Lipska rezolucji w sprawie zamierzonego zniesienia nazwy ulicy i mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego. Rezolucja daje wyraz nadziei, że znane z poszanowania pamiętek historycznych m. Lipsk uwzględni słuszną i w punktu widzenia etyki ludzkiej uzasadnioną prośbę polonji lipskiej. Obie nazwy istnieją przeszło 100 lat i są ściśle związane z pamiętną bitwą pod Lipskiem, które rocznicę Niemcy na swój sposób w tym dniu uroczystym obchodzą.

Podkreślić należy, że w czasie ceremonji składania wieńców patrolował osobny posterunek policji niemieckiej.

W szalupie wśród bezmiarów oceanu

Z Gdyni przez Atlantyk do Południowej Ameryki przepłynął się młody harcerz polski

(o) Warszawa, 20. 10. (tel. wł.). Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał wiadomość o przebyciu Atlantyku przez młodego harcerza Władysława Wagnera, który wyruszył z Gdyni ubiegłego roku na małej szalupie przerobionej na jacht. Wagner objechał Francję, zachodnie wybrzeża Afryki, następnie wyruszył przez Atlantyk do Południowej Ameryki, dobił do Ca-

yenny. Jacht Wagnera „Zjawa” jest pierwszym polskim jachtem, który przebył Atlantyk. Należy zaznaczyć, że Wagner nie był wykwalifikowanym żeglarzem i nie posiadał potrzebnych do tego rodzaju podróży przyrządów nawigacyjnych. Jego wyczyn zatem jest swego rodzaju rekordem.

93 miliony gotówką wpłynęło już na Pożyczkę Narodową

Według tymczasowych obliczeń, przeprowadzonych przez Sekretariat Generalny Pożyczki Narodowej, wpłacono gotówką na poczet obligacji pożyczki Narodowej 93 mil. zł. Ogółem zaś zadeklarowano na Pożyczkę Narodową około 346.000.000 zł.

Gotówką więc wpłacono znacznie więcej, niż wynosi pierwsza rata w wysokości jednej szóstej zadeklarowanej sumy. Tłumaczy się to tem, że cały szereg instytucji, jak np. banki państwowe, od razu wpłaciły na Pożyczkę Narodową całą zadeklarowaną sumę.

Wpłacone pieniądze przelane zostały przez urzędy skarbowe i instytucje kredytowe na konto Ministerstwa Skarbu.

Prezes Banku Polskiego w Gdańsku

Wczoraj rano przybył do Gdańska prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski, celem rewizytowania prezydenta banku gdańskiego Schaefera, który wydał na cześć gości przyjęcie przy udziale przedstawicieli kół politycznych i gospodarczych Gdańska.

Zdobywcy pucharu Gordon Benneta w Belwederze

Warszawa, 20. 10. (PAT). Kpt. Hynek i por. Burzyński, zdobywcy pucharu Gordon - Benneta przybyli dziś do Belwederu i wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Znaczek z Krzyżem Niepodległości

(o) Warszawa, 20. 10. (tel. wł.). 11 listopada r. b., jako w 15 rocznicę odzyskania niepodległości, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza w obieg nowy znaczek pocztowy wartości 30 gr. Na znaczku znajduje się rysunek Krzyża Niepodległości, z napisem: „Bojownikom Niepodległości”. Znaczek wydany będzie w kolorze czerwonym na papierze ze znakami wodnymi.

Boksyerska reprezentacja Łodzi bije Morawy 9:7

Zlin, 20. 10. (PAT). W środę wieczorem odbył się w Żlinie mecz boksyerski pomiędzy reprezentacją Łodzi a bardzo silną reprezentacją Moraw. Zwyciężyła reprezentacja Łódzka w stosunku 7:9. Łodzianie byli o wiele lepsi i zasłużyli na cyfrowo wyższy wynik. Przybycie ich do Żlina wywołało duże zainteresowanie i zgromadziło w ogromnej hali miejscowej przeszło 2500 widzów.

Kto wygrał?

Warszawa, 20. 10. (PAT). Główniejsze wygrane w pierwszym dniu ciągnięcia 28 Loterii Państwowej:

- 50 tysięcy zł. nr. 72462.
- 20 tys. nr. 6572.
- po 5 tys. zł. wygrały nr. 17705 i 78073.



Wynik kpt. Hynka i por. Burzyńskiego

Ze względów technicznych dziś dopiero umieść je możemy na łamach naszych fotografję przedstawiające zwycięzów powietrza, zdobywców pucharu Gordon Benneta kpt. Hynka i por. Burzyńskiego, dedykowaną naszym czytelnikom. Jest to pierwsza dedykacja dana komukolwiek po powrocie do kraju. Na zdjęciu kpt. Hynek komendant statku „Kościszko” kpt. Borkowski, pani Burzyńska, por. Burzyński na pokładzie statku „Kościszko” w chwili przybycia do Gdyni. Na pierwszym planie zdobyty puchar Gordon Benneta.

„Przysięgam, że się zapiszę do Stronnictwa Ludowego”

Kara za niecne sprawki witosowców

Tarnów, 20. 10. (PAT). Odbyła się w Tarnowie sprawa Franciszka Zabickiego, oskarżonego z art. 154 K. K. o to, że nowożywał tłum chłopów do odbicia aresztowanych z rąk policji, nadto z art. 251 K. K. o to, że zmusił niejakiego Stefana Barana do złożenia przysięgi, że zapisze się do Stronnictwa Ludowego.

Zeznawało kilku świadków, m. in. świadek Bawan, który oświadczył, że kilkunastu chłopów zmuszało go, aby krzychał: „Niech żyje

Witos”, jak również by zapisał się do Stronnictwa Ludowego. Świadek nie może sobie przypomnieć, czy między osobami, które go zmuszały był również oskarżony Zabicki. Okoliczność tę potwierdzają inni świadkowie.

Po naradzie trybunał ogłosił wyrok, skazując Zabickiego na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania za stosowanie terroru wobec Barana. Trybunał uwolnił go od zarzutu nawoływania chłopów do odbicia aresztowanych.

Tam, gdzie przechadzał się Marjan Langiewicz

Praga, 20. 10. (PAT). W roku 1863 internowany był w Józefowie w Czechach Marjan Langiewicz. Na pamięć jego tam pobytu aleja, którą stale się przechadzał, nosi nazwę „aleja Langiewicza”. W związku z 70-ą rocznicą powstania styczniowego jeden z miejscowych obywateli p. Władysław Czerych własnym kosztem wystawił w alei kolumnę z tablicą mąsianą, noszącą napis: „aleja Langiewicza — Marjan Langiewicz, polski generał rewolucyjny i dyktator, internowany był w Józefowie w roku 1863 w ciągu ośmiu miesięcy. Tutaj wolno mu było przechadzać się. Na pamięć 70 rocznicy ofiarowuje Władysław Czerych”.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,70 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukiwanych pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Odańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przeplisane miejsce ogłoszenia administracji nie odpowiadają.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny na sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grlmsmann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21. i. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górecki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszyński, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Ślenkiewicza 9.
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisowski, Inowrocław,
ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawcą: „Dziennik Pomorski”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Morska”,
„Gazeta Mogileńska”, „Dziennik Bydgoski”, „Dziennik Grudziądzki”, „Dziennik
Kujawski”.
Nakładem i członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 2,30 zł
z odnośnikiem do domu . . . 2,80 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 2,89 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Odańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.-gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodzy w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma